

AGROTURYSTYKA U JOLANTY I RYSZARDA BOJARSKICH Od indyków do „Rancza”

Gospodarstwo agroturystyczne „Ranczo” w Jabłonce koło Nidzicy Jolanty i Ryszarda Bojarskich jest nominowane w konkursie na najlepszy produkt i usługę regionalną w kategorii „usługa”.



— Można tu odpocząć w ciszy — mówią o swoim „Ranczo” Bojarscy

Dla Jolanty i Ryszarda Bojarskich z Jabłonki koło Nidzicy przygoda z agroturystyką rozpoczęła się sześć lat temu, kiedy to prowadzona przez nich ferma indyków przeżywała kłopoty finansowe.

— Siedzieliśmy wtedy i zastanawialiśmy się, co zrobić, żeby wyjść z dolka — opowiada Jolanta Bojarska. — I gdy nic nam do głowy nie przychodziło, z pomocą przyszli znajomi, którzy podsunęli pomysł otwarcia gospodarstwa agroturystycznego.

Turyści? U nas?

Jak przyznaje pani Jolanta, na początku sceptycznie podchodziła do tego pomysłu. — Turyści? U nas? Zastanawiałam się — dodaje właścicielka „Rancza”, bo tak postanowili nazwać swoje gospodarstwo. — Jednak z dnia na dzień coraz bardziej przekonywałam się do tego pomysłu.

W czerwcu na polu przylegającym do domu państwa Bojarskich powstało pole biwakowe, a kilka miesięcy później, nieopodal wykopanego przez pana Ryszarda stawu, stanęła pierwsza przyczepa kempingowa.

— Miała bardzo duże powodzenie — mówi Ryszard Bojarski. — Musieliśmy robić zapisy na noclegi.

Państwo Bojarscy do dziś pamiętają swoich pierwszych gości. Byli to harcerze z Nidzicy. To właśnie pierwsi turyści określili, czego im brakuje, a państwo Bojarscy starali się tym wymaganiom sprostać. Na polu biwakowym stanęły toalety, kabiny z prysznicem. Jest punkt czerpania wody, zadaszona altanka, w której można grilować i biesiadować.

Lampy z kurnika

— Już po roku działalności nasze „Ranczo” w ogólnopolskim konkursie „Zielone lato 2000” zdobyło specjalne wyróżnienie za najlepsze gospodarstwo agro-eko-turystyczne — mówią Bojarscy. — To wyróżnienie było dla nas naprawdę czymś ważnym.

Gospodarstwo z roku na rok rozwijało się. Powstało boisko do piłki plażowej oraz koszykówki. Dzieci mogą bawić się na placu zabaw, a miłośnicy wędkarstwa łowić ryby w stawie. Gospodarze wkładają dużo pracy w rozwój gospodarstwa. Mają też dużo ciekawych pomysłów: — Z lamp z kurnika zrobiliśmy oryginalne latarnie na naszym polu namiotowym, bęben od starej pralki posłużył jako kosz na śmieci — mówi Ryszard Bojarski.

W 2002 roku Bojarscy z funduszu Phare otrzymali wsparcie finansowe na budowę

całorocznego domu z pokojami dla turystów oraz doinwestowanie i rozbudowę pola namiotowego.

Goście z Europy

Przez „Ranczo” w Jabłonce od 1999 roku przewijają się setki turystów.

— Trafiają do nas nie tylko z Polski, ale także z Europy i świata — mówi Jolanta Bojarska. — W tym roku po raz pierwszy przyjechali do nas turyści z Nowego Jorku, Paryżu i Austrii.

Z wieloma turystami właściciele utrzymują kontakt przez cały rok.

— Wiele osób, które się tu poznały, zawarły już związki małżeńskie — mówią Bojarscy. — W szufladzie leży duża sterta zaproszeń na ich wesela. Pamiątką jest także księga, w której goście uwieczniają pobyt. Zimą „Ranczo” nie zamiera — właściciele organizują kuligi oraz ogniska.

A może basen?

Mimo natłoku zajęć Bojarscy nie zarzucili prowadzenia fermy indyków, która znajduje się tuż obok ich domu. Jakie mają marzenia właściciele „Rancza”?

— Marzy nam się modernizacja kolejnej hali drobiarskiej, zwiększenie liczby miejsc noclegowych i budowa basenu — wylicza Jolanta Bojarska.

Patryk Slepiaś